

Starostwo Grodzkie Białostockie
Egzemplarz obywatelski

Oszust czy bohater?

Ciężkie zarzuty przeciw prof. Piccard

BRUKSELA, 2. 5. W brukselskim dzienniku „La dernière heure” ukazał się sensacyjny artykuł, podający w wątpliwość wyniki lotu prof. Piccarda. „La dernière heure” stwierdza, że prof. Piccard nie miał żadnych aparatów kontrolujących wysokość lotu i prócz słów samego profesora nie istnieją żadne dowody, że istotnie osiągnął on 16 kilometrów wysokości, że był w stratosferze.

„Cóż to za dziwne niedopatrzenie u człowieka” — pisze „La dernière heure” — „który rozpoczynając swój lot, całemu światu zapowiedział, że zamierza pobić wszystkie dotychczasowe rekordy! To niedopatrzenie dziwne jest tembardziej, że jeszcze dookoła żadnej „wycieczki

w stratosferze” nie czyniono z góry tyle hałasu i tyle reklamy”
W dalszym ciągu dziennik stwierdza, że budowa balonu prof. Piccarda była tego rodzaju, że nie mogła wytrzymać tak niskiego ciśnienia, jakie panuje

na wysokości 16 kilometrów, tj. 0,1 atmosfery.

Przytaczając w końcu zdanie profesorów niemieckich Bersona i Süringa, którzy odbywszy lot na wysokość 10.800 metrów kategorycznie stwierdzili, że za

den aparat, lżejszy od powietrza, nie może osiągnąć wysokości większej, niż 14—15 tysięcy metrów i wyżej można dolecieć tylko samolotem. — „La dernière heure” wyraźnie oświadcza, że nie wierzy w sześćnaście kilometrów prof. Piccarda i żąda, aby odpowiedział na następujące pytania: Dlaczego nie zabrał z sobą należycie ostemplowanych i zapłombowanych aparatów rejestracyjnych, na jakiej podstawie twierdzi, że osiągnął taką, a nie inną wysokość, na jakiej zasadzie fizycznej czy konstrukcyjnej balon prof. Piccarda znosi ciśnienie 0,1 atmosfery, kiedy nawet metalowe rusztowanie „Zeppelina” nie wytrzymało w tak niskim ciśnieniu naporu gazu, jakim jest wypełniony?

10-procentowy dodatek dla policjantów wypłacono wczoraj w formie zapomogi

Z rozporządzenia Głównego Komendanta Policji Państwowej, płk. Jagryma-Maleszewskiego, do zmniejszonych, wskutek potrącenia 15 proc. dodatku, pborów dopłacono wszystkim funkcjonariuszom policji 10 procentową zapomogę jednorazową.

Jak słychać wypłacanie tej zapomogi ma być dokonywane również w przyszłości; w ten sposób faktyczna zniżka pborów w policji wyniosłaby tyleż, co w wojsku, to znaczy 5 proc.

Program gospodarczy rządu w odczycie wiceministra skarbu

Wczoraj, około godziny 11-ej zebrał się klub parlamentarny Bl. Bezp. na pełne posiedzenie, celem wysłuchania odczytu wiceministra Skarbu, p. Stefana Starzyńskiego na temat aktualnych zagadnień gospodarczych. Myśl przewodnią odczytu, który trwał około dwu godzin, da się streścić w wysunięciu na

stepujących postulatów: 1) konieczność utrzymania w polityce gospodarczej zasady solidarności klas społecznych, 2) potrzeba ułatwienia dostępu do Polski kapitałów zagranicznych i 3) utrzymanie reform społecznych w zakresie, który nie obciążałby zbyt kosztowo produkcji.

Panika na giełdzie w Nowym Jorku Szalony spadek akcji i papierów

NOWY JORK, 2. 6. Na giełdzie nowojorskiej przy Wallstreet wynikła nieoczekiwana panika. Bankierzy poczęli gwałtownie wyzbywać się papierów wartościowych i akcji. W przeciągu pół godziny niektóre akcje straciły trzecią część wartości.

zdołano opanować. Kursy spadają w dalszym ciągu.

W związku z krachem giełdowym, niektóre dzienniki nowojorskie wypuściły dodatki nadzwyczajne.

Spodziewane są w Nowym Jorku liczne bankructwa.

Pomimo wysiłków, paniki nie

Wojna Watykanu z Rzymem na tle awantur faszystowskich

RZYM, 2. 6. — W kołach zbliżonych do Watykanu twierdzą, że Papież zgłosił u króla włoskiego protest przeciw ostatnim wypadkom rozgrywającym się we Włoszech, a szczególnie dekretovi Mussoliniego, rozwiązującemu związki katolickie. Doszło już do stanu takiego napięcia, że liczą się nadal z mo

żliwością zerwania stosunków dyplomatycznych. Odwołanie nuncjusza pociągnęłoby za sobą zerwanie konkordatu, a co zatem idzie, przekreślenie układów laterańskich. W ten sposób Papież stałby się znowu dobrowolnym więźniem Watykanu.

Adwokat Hofmoki-Ostrowski skreślony z listy obrońców wojskowych

Zarządzeniem z dnia 29-go maja r. b. adwokat dr. Zygmunt Hofmoki-Ostrowski skreślony został z listy obrońców wojskowych. Konsekwencją skreślenia tego jest niemożność stawiania

dr. Zygmunta Hofmoki-Ostrowskiego w charakterze strony przed sądami wojskowymi.

Jak się zdaje, zarządzenie to nastąpiło w związku z procesem mjr. Kubałi.

Kto będzie następcą gen. Konarzewskiego?

Jedno z pism wczorajszych podało wiadomość o kandydatach na stanowisko wiceministra spraw wojskowych, wymieniając wśród nich gen. Rydza-Smigłego, względnie gen. Sosnkowskiego, a na stanowisko zastępcy płk. Langnera.

Jak się dowiadujemy, wiadomości te są bezwzględnie nieprawdziwe, a sprawa wogóle dotychczas nie jest zdecydowana. Kandydatem na stanowisko wiceministra spraw wojskowych jest, jak słychać, jeden z dowódców korpusu.

Runął most pod Kołem

Na szlaku Warszawa — Poznań pod Kołem załamał się most nad rzeką Wartą. Wypadku z ludźmi nie było. Ruch kołowy przez most został całkowicie wstrzymany. Ruch pieszy odbywa się tylko po jednej stronie.

Morderczy wybuch granatu

PARYŻ, 2. 6. Donoszą z Damaszku, że na placu ćwiczeń eksplodował granat. Siedmiu żołnierzy francuskich poniosło śmierć na miejscu. Trzech zostało ciężko rannych.

Śmierć

komisarza G. P. U.

MOSKWA, 2. 6. — W Leningradzie niewykryty sprawca za mordował na dworcu Mikołajewskim kierownika kolejowego G. P. U. Kozłowa.

Min. Strassburger objął urządowanie

Komisarz Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku p. Strassburger po ukończeniu urlopu powrócił do Gdańska i objął urządowanie.

Grób czterech lotników

METZ, 2. 6. Wczoraj pod miastem spadł wojskowy samolot. Czterej członkowie załogi ponieśli śmierć.

Ułaskawienie starca-dzeciobójcy

Pań. prezydent Rzeczypospolitej ułaskawił skazanego na śmierć 76-letniego mieszkańca Belska. Starzec ten dopomógł pracującej u niego dziewczynie do pochowania zwłok zabitego noworodka. Był on ojcem owego niemowlęcia.

Ułaskawienie nastąpiło ze względu na podeszły wiek przestępcy.

Groźna katastrofa kolejowa

RYGA, 2. 6. — Na kolejach sowieckich w pobliżu Witebska zdarzyła się katastrofa kolejowa. Wskutek złego nastawienia zwrotnicy pociąg pośpieszny wpadł z całym impetem na pociąg osobowy. Siedem wagonów uległo całkowitemu zniszczeniu. Ilość zabitych i rannych nie została dotąd ustalona.

Wielkie awantury w fabryce

Inżynier wywieziony przez robotników w taczce

ŁÓDŹ, 2.6. W dniu wczorajszym fabryka Józefa Rychtera przy ul. k. Skorupki 19 w Łodzi była terenem burzliwych zajęć.

Od 5 lat w fabryce tej pracował w charakterze kierownika ruchu inż. Otto Langholz, wydany przed dwoma miesiącami przez firmę i postawiony w stan oskarżenia za rzekome nadużycia. Obecnie syndyk masy upadłościowej firmy wobec oczyszczenia się inż. Langholza z zarzutów powołał go ponownie na poprzednie stanowisko.

Wczoraj inż. Langholz przybył do fabryki i oświadczył majstrów, że obejmuje z powrotem swoje funkcje. Ponieważ inżynier nie przedstawił żadnego dowodu piśmennego, majster oświadczenia je go nie przyjął do wiadomości.

Doszło do awantury.

Ofiary

na powodzi w Wileńszczyźnie

Ogółem do dnia 1-go czerwca r. b. wpłynęło na rzecz ofiar powodzi na Wileńszczyźnie 162.731 złotych.

Zjazd

„Rodziny Wojskowej“

W sobotę i niedzielę dn. 6 i 7 b. m. odbędzie się w Warszawie w salach kasyna garnizonowego przy al. Szucha doroczny walny zjazd stowarzyszenia „Rodzina Wojskowa“.

Zjazd poprzedzi msza św., odprawiona w kaplicy w Łazienkach, poczem zgromadzeni przyjdą do obrad plenarnych i komisyjnych, które potrwać przez dwa dni i zakończą się wyborami uzupełniającymi do zarządu naczelnego.

Sowiecka trucizna dla Azji

RYGA, 2.6. — Rada komisarzy ludowych wyasygnowała pół miliona rubli na budowę nowej stacji radiowej w Taszkencie. Nowa stacja radiowa o sile 150 kw. ma prowadzić propagandę komunistyczną w Afganistanie, Persji i Indiach.

Rzeka wyrzuciła zwłoki dziennikarza

RYGA, 2.6. — W porcie ryskim wyłowiono zwłoki dziennikarza Michelsona, współpracownika pisma „Siewodnia“, który w roku ubiegłym zginął w niewyjaśnionych okolicznościach. Stwierdzono, iż Michelson utonął w Dźwinie i dopiero obecnie rzeka wyrzuciła jego zwłoki do portu.

Olbrzymi meteor spadł z nieba

RYGA, 2.6. — W pobliżu stacji Selsawa na Łotwie spadł meteor potwornych rozmiarów, który otaczała niezliczona liczba małych odłamków. Zetknięciu meteoru z ziemią towarzyszył potężny wstrząs, odczuwany w promieniu kilkunastu kilometrów.

Po stronie majstra staneli wszyscy robotnicy w sile 1.500 ludzi. Inżyniera załadowano na taczki i wywieziono z terenu fabrycznego za brame.

Tymczasem podczas awantur,

podobno jeden z robotników wstrzymał maszynę parową, tak, że wszystkie warsztaty stanęły.

Zebrany na dziedzińcu tłum robotników domagał się uruchomienia fabryki. Kierownictwo firmy

wywiesiło komunikat, że fabryka zostaje zamknięta na czas nieograniczony.

Wśród wzburzonych robotników, po raz drugi pojawił się inż. Langholz. Całe oburzenie tłum skierowało się przeciw niemu.

robotnicy usiłowali rzucić się na niego, ale zaalarmowana policja w sile jednego plutonu przybyła w najgorętszym momencie

i otoczywszy inż. Langholza wywiodła go z fabryki, chroniąc go w ten sposób przed niechybnym pobicie.

Wysłana do syndyka delegacja robotników nie została przyjęta.

Dziś rano robotnicy interwenjowali u inspektora pracy z powodu zamknięcia fabryki. (R).

Pan Prezydent w Lublinie

w otoczeniu bohaterów z pod Jastkowa

Dziś wyjeżdża do Lublina na uroczystość Bożego Ciała p. Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu swity.

Z ramienia rządu towarzyszyć będzie p. Prezydentowi: wicepremier płk. Pieracki i minister P. i H. gen. Zarzycki.

P. Prezydent Rzeczypospolitej w czasie swego pobytu w Lublinie obecny będzie na poświęceniu pomnika - szkoły zbudowanej w Jastkowie przez Zw. Legionistów na pamiątkę legionistów poległych

tam w bitwie stoczonej przez 4 pułk Legionów Polskich.

W bitwie tej wzięli podówczas udział m. in. wicepremier Pieracki, który był ciężko ranny jako ówczesny dowódca 7 kompanii tego pułku, oraz min. Zarzycki, ówczesny kapitan i adiutant pułku. Z ramienia władz sejmowych obecny będzie na uroczystości wice-marszałek Sejmu dr. Polakiewicz prezes Związku Czwartaków, który w czasie tej bitwy, jako oficer 4 pułku otrzymał również ciężką ranę postrzałową.

Sprawy gospodarcze i budowlane przedmiotem prac rządu

Wczoraj popołudniu odbyło się pierwsze posiedzenie rady ministrów nowego rządu premiera Prywał szereg spraw politycznych i gospodarczych.

W tym tygodniu odbędzie się posiedzenie Komitetu Ekonomicznego R. M. Na posiedzeniu tem lub też na jednym z następnych poruszane będą sprawy budowlane w związku z kilkutygodniową pracą

międzyministerjalnej komisji do spraw budowlanych.

Wyniki tej komisji będą przedmiotem obrad komitetu.

Nowomianowany minister przemysłu i handlu, gen. dr. Ferdynand Zarzycki złożył wczoraj w godzinach popołudniowych wizytę marszałkowi Sejmu, p. Switalskiemu i marszałkowi Senatu, p. Raczkiewiczowi.

Grób na dnie morza

załóg dwóch łodzi podwodnych

HELSINGFORS, 2.6. — Komisarz Woroszyłow wydał rozkaz dalszego prowadzenia prac nad wydobywaniem zatopionej sowieckiej łodzi podwodnej nr. 9. Po wydobywaniu łodzi z dna morskigo 27 marynarzy sowieckich zo-

stanie pochowanych na cmentarzu wojskowym w Kronsztacie. W Moskwie kursuje uporczywie pogłoska, iż również druga sowiecka łódź podwodna zatonała w zatoce fińskiej wskutek zderzenia z korałownikiem.

Tajemniczy dramat w hotelu

Smierć dwojga kochanków

ŁÓDŹ, 2.6. — Do Łodzi przybył wczoraj kupiec łeczycki Maks Mendel Białek w towarzystwie 30-letniej przyjaciółki Hedy Spiegel. Wynajeli oni pokój w hotelu przy ul. Cegielnianej. O godz. 5-ej rano

szluga zaalarmowana została strażnikami. Białka znaleziono martwego na podłodze pokoju, kobieta zaś była ciężko ranna. Po przewiezieniu jej do szpitala wkrótce zmarła.

Na tropie groźnych bandytów

w lasach Małopolski Wschodniej

LWÓW, 2.6. — Na szosie pod Rohatynem w Małopolsce Wschodniej nieznanymi sprawcami zamordowali posłańca pocztowego, który niósł do jednej z miejscowości pieniądze i listy wartościowe z dolarami. E-

nergiczny pościg doprowadził do ujęcia bandyty Aleksandra Giżyckiego, który przyznał się do zbrodni i wymienił nazwisko współnika swojego, Iwana Janusza, który ukrywa się dotąd w lasach.

Kobieta-bohaterka

zginęła ratując tonące uczennice

GRODNO, 2.6. Szkoły powszechne z gm. Indurskiej, pow. Grodzieńskiego, urządziły w ubiegłą sobotę wycieczkę do wsi Grajno, na brzegu rzeki Świsłocz. Podczas kąpieli dwie uczennice, nieumiejące pływać, trafiły na głębię i zaczęły tonąć.

Widząc to, znajdująca się na brzegu żona osadnika wojskowego, Buckowa, rzuciła się do wody ażeby je ratować, lecz sama utonęła. Jedną z dziewczynkę zdołano uratować, Buckowa zaś i druga uczennica utonęły.

Ciężka choroba

p. Jana Dąbskiego

W stanie zdrowia wice-marszałka Sejmu, p. Jana Dąbskiego, który jest już od dłuższego czasu chory, nastąpiło pogorszenie. Dąbskiego przewieziono do szpitala.

Przewiezienie

więźnia-generala

General Zymierski, który na podstawie wyroku sądu wojskowego odsiadywał w więzieniu mokotowskim w Warszawie karę 5-letniego więzienia został nagle przewieziony do więzienia w Cieszynie. Gen. Zymierski kończy już swą karę i ma być niebawem wypuszczony na wolność.

Strajk robotników

w Sanockiej fabryce wagonów

KRAKÓW, 2.6. Robotnicy „Sanockiej fabryki wagonów“ w Sanoku urządzili strajk włoski jako protest przeciw projektowanej przez zarząd fabryki niższe płac. Strajk ma przebieg spokojny. Prowadzone rokowania nie doprowadziły dotąd do rezultatu.

Ranek dobry

ale cały dzień zły

Godziny ranne zapowiadają się bardzo dobrze i mogą przynieść zarówno lepsze perspektywy finansowe, jak i nowe oryginalne projekty na przyszłość. O godz. 13-ej nadejdzie gorsza passa, która stopniowo będzie się stawać coraz bardziej ujemna. Wieczór zapowiada się również bardzo niemił.

Podobno

polepszenie się pogody

Pomorze, Wielkopolska, Polska Środkowa, Śląsk, Podhale i (naogół) polepszenie się stanu powietrza: Zachmurzenie zmienne gody. Ciepłej. Słabe wiatry zachodnie.

Gielda

Dolar 8.91 i pół.
Bank Polski 122.50.
5 proc. pożycz. konwers. 47.75.
Rubel złoty 4.71 i pół.

Ośmiometrowy wąż



Słynne nowojorskie muzeum przyrodnicze Fielda otrzymało okaz samicy największego na świecie węża z gatunku pytonów, złowionego nad rzeką Ogan na Sumatrze. Mierzy ona prawie 8 mt. długości. Na zdjęciu dozorca, oglądający świeżo wyklute z jaj pocięchy samicy—pytona.

„Nawała bolszewicka“ Wsoa i te widowisk w Lwowie

W pierwszych dniach czerwca b. r. na boisku 19 p. p. we Lwowie odegrane będzie widowisko p. t. „Nawała bolszewicka” czyli rok 1920.

W dowisko łączyć będzie w sobie obrzędy polskiej wsi z obrazami batalistycznymi przy udziale wszystkich rodzajów broni.

Sceny te przedstawiać będą poszczególne epizody wojny z bolszewikami. W widowisku wezmą udział aeroplan i auta pancerne.

Punktem kulminacyjnym przedstawienia będzie apoteoza Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Czytaicie Przegląd Sportowy

Cwiczenia straży ogniowej



Podrzucanie kolegów na brezentowej płachcie, dla oswajania ich z niemiłą a częstymi wypadkami zeskakiwania z płonących domów na płachty ratownicze.

CZYTAJCIE CYRULIKĄ WARSZAWSKIEGO

„Radosna“ rocznica klęsk



Berlin obchodził entuzjastycznie 15-ą rocznicę bitwy morskiej pod Skagerrak, w której, wbrew fałszerskim komunikatom niemieckiego sztabu generalnego, zwyciężyła flota angielska. Entuzjazm ludności Berlina na tej rocznicy mówi wyraźnie o nastrojach, panujących w Niemczech.

Jugosłowiańscy leśnicy w Warszawie



P. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej przyjął delegację jugosłowiańskich studentów leśników, bawiących obecnie w Polsce na wybiegach instrukcyjnej.

Jeszcze jeden skandal w policji amerykańskiej

Policja w Pittsburgu aresztowała niedawno Polaka, nazwiskiem Gołab, który leżał nieprzytomny na ulicy.

Gołaba sprowadzono do komisarjatu, gdzie jako pijanego trzymano go bez opieki lekarskiej przez całą noc. Gdy rano zjawili się przy nim policjanci.

Gołab był już zimny.

Obdukcja lekarska nie wykazała ani śladu alkoholu, natomiast stwierdzono u niego złamanie podstawy czaszki.

Prawdopodobnie Gołab, idąc w nocy, upadł tak nieszczęśliwie, że uderzył głową o kamień albo o słup latarni i odniósł śmiertelne obrażenia.

Obecnie wdowa po zmarłym, J. Gołabowa, skarży zarząd miasta Pittsburga o zwrot kosztów pogrzebu

w kwocie 544 dolarów, gdyż, jak twierdzi, aresztowanie stało się przyczyną śmierci Gołaba, który, przy odpowiedniej opiece lekarskiej, mógłby być uratowany.

Sprawiedliwy sędzia skazał własną żonę na grzywnę

W miejscowości Shenandoah w stanie Iowa w Ameryce północnej władze przestrzegają bardzo skrupulatnie wszystkich przepisów dla ruchu ulicznego i wszelkie wykroczenia przeciw tym przepisom jest surowo karane.

w trybie przyspieszonym.

Przed sądem takim znalazła się niejaka pani Fisher, oskarżona o to, że chciała przejść przez ulicę, gdy czerwone światło sygnalu nakazywało „stać!”

Sędzia nawet nie podniósł głowy z nad akt, zajęty studiowaniem jakiejś zawilej sprawy.

Tu wina oskarżonej była jasna i nie było się nad czym zastanawiać. Wyrok więc był wydany natychmiast i wypadł niezwyczajnie ostro „dla przykładu”:

5 dolarów i koszty sądowne.

Dopiero, gdy oskarżona, wysłuchawszy wyroku, wybuchnęła srebrzystym śmiechem, sędzia spojrzał na nią uważnie i twarz jego przybrała wyraz posępny.

Była to jego żona.

Sędzia zrozumiał, że tym razem, choć zupełnie niewinny, będzie musiał zapłacić grzywnę z własnej kieszeni.

★

Żona: — Napewno byleś przygotowany na najgorsze, gdy w ubiegłym tygodniu zniknęłam z domu na kilka dni.

Mąż: — Istotnie. Zaraz wiedziałem, że wrócisz.

Zręczność i siła



Wspaniały, potężny skok tancerza

HUMOR

Podróżujący w guzikach i za-trzaskach mister John Smith, przybywa na noc do małego, ale zamożnego miasteczka angielskiego, gdzie jest tylko jeden hotel. Zajmuje więc w tym hotelu najładniejszy pokój i już przygotowuje się do spania, gdy nagle wpada zdyszany i zakłopotany właściciel.

— Panie Smith, — mówi podniecony. — Książę Walii właśnie stanął w moim hotelu. Samochód zepsuł mu się w drodze i musi u mnie nocować. Niech pan tę jedną noc przepędzi w łazience, a księciu Walii odstąpi swój pokój.

Mister Smith jest patriotą i oczywiście zgodził się na propozycję. Ale w pośpiechu zbił ozdoby pokoju, szklana „recznia“ ma lowaną wazę.

Po kilku latach niezbadane drogi mister Smitha znowu zawiodły go do tego samego miasta i hotelu. Wchodząc do najpiękniejszego pokoju zauważył na czerwonej aksamitnej poduszce i pod szklanym kloszem przechowywane czerepy zbitego wazonu.

— To są bardzo cenne dla mnie relikwie — objaśniał właściciel. — Ten wazon jego królewskiej mości następcy tronu zbił własnoręcznie na głowie dziewczyny, która przyniosła mu zamiast wody do herbaty wodę do golenia.

Z powodu przepelnienia hotelu pan Dreptański nocuje w głównej sali na bilardzie. Na drugi dzień rano dostaje rachunek.

— Co? 15 złotych za jedną noc, spędzoną w sali restauracyjnej? Czy pan zwariował?

— Wcale nie. To bardzo tanio. Za samo użycie bilardu liczę zwykle 2 złote za godzinę. Pański rachunek zestawilem ulgowo.

Byk-sportowiec



Oto wynik cierplivej tresury zwierząt: byk andaluzyjski w skoku przez samochód.

— Nie rozumiem, jak pan może nosić tak wytarte spodnie do tak eleganckiego palta i kapelusza

— Rzecz w tem, że palta i kapelusze zdejmują ludzie w kawiarniach, a spodni nie.

— Dzień dobry, kochanemu wujowi. Jakże wuiaszek spędził noc? Nasze gościnne łóżko jest niestety nieco twarde.

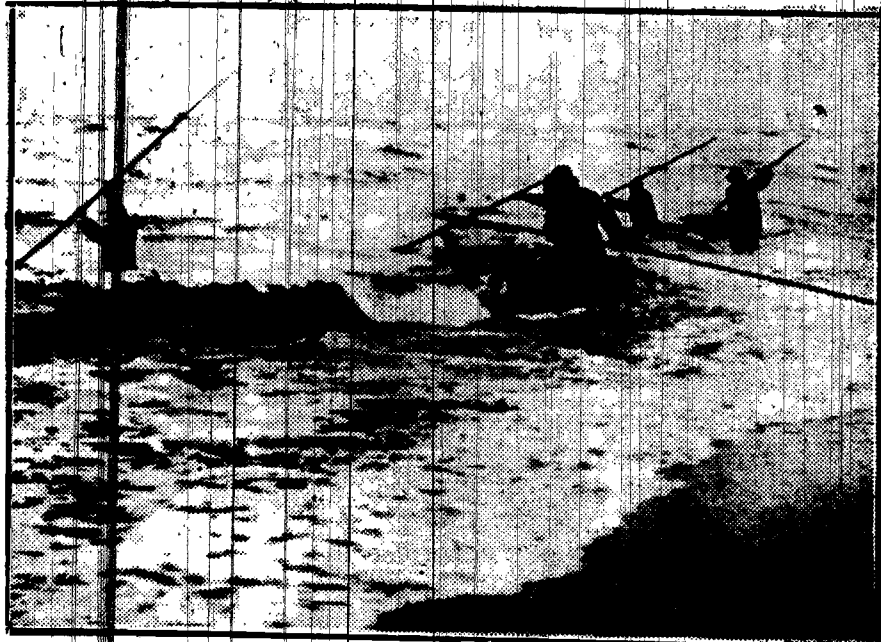
— O, to drobnostka. Wstałem parę razy i przeszedłem się po pokoju, aby wypocząć i rozprostować kości.

— Twarz pańska jest mi znajoma. Z pewnością widziałem ją już gdzieindziej.

— To wykluczone. Zawsze noszę ją na tem samym miejscu.

— Czy życie moje naprawdę było w niebezpieczeństwie, panie doktorze?

— To nie ulega najmniejszej wątpliwości. Wszak przez 14 dni znajdował się pan pod moją opieką.



Rybacy kaszubscy poławiają na Bałtyku kawałki bursztynu, wyrzucane przez fale morskie na brzeg.

„Gwiazda reporterów“ nie może narzekać na swe zarobki

Najlepiej płatnym na świecie reporterem jest Edward Doherty, współpracownik amerykańskiego dziennika „Daily Mirror“, który co dzień pisze jednoszpal-

towy feljeton pod tytułem „Wielkie miasto“.

Za feljeton ten otrzymuje on tytułem honorarium 10 dolarów od wiersza.

W artykuliku, zapowiadającym serję tych feljetonów, redakcja „Daily Mirror“ pisała o tym swoim reporterze:

„Jest to prawdziwa

gwiazda reporterów.

Doniósł on o 100 wypadkach morderstw. Robił wywiady z bankrutami, mordercami, aktorami, złodziejami, meżami stanu, z Mussolinim i Woodrowem Wilsonem.

Napisał cały szereg biografii i kilka powieści kryminalnych, jak „Morderstwo na dachu“, „Oko brylantowe“ i inne.

Doherty znany jest w Paryżu, Los Angeles i Chicago również dobrze jak w Nowym Jorku.

Jest on najlepiej płatnym reporterem na świecie...”

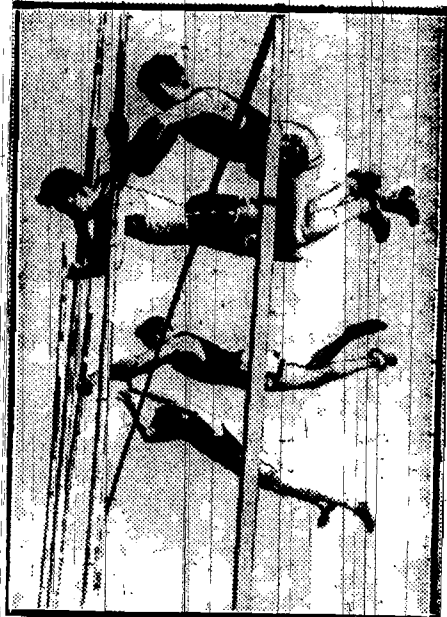
Pochód historyczny



jakim miasto niemieckie Rothenburg uczęło 300-lecie swego istnienia.

Niemcy pogłębiają przy pomocy tego rodzaju uroczystości przywiązanie swych obywateli do przeszłości i do narodowych odrebności kulturalnych.

O tyczce...



Zawodnicy—lekkoatleci na konkursach znanego Uniwersytetu amerykańskiego w Yale w skoku o tyczce.

Andrzej Rymowicz

Z suteryny do hrabiowskich pałaców

Powieść na tle głośnego w Warszawie zdarzenia

HRABIA ALFRED GINIE...

Gdy zamknęła się brama za ostatnim autem gości, po przyjęciu w pałacyku hrabiny Szachmatjowej, Irma i jej kamerdyner zasiedli do walnej narady.

— Hez ten łobuz wygrał? — spytała Irma.

— No, zawsze ładny grosz gotówka... Oplaciło się przyjęcie... Ale o to mniejsza — jest coś ważniejszego. Nigdy człowiek nie wie co mu szczęśliwy los może przynieść. Chciałem tylko trochę grosza w niewinny i bezpieczny sposób wypompować z dwóch hrabiów, a tymczasem grubsza rybka połknęła haczyk...

— Nie mów zagadkami, bo nic nie rozumiem...

— Więc ci powiem krótko: twój narzeczony hrabia Alfred przegrał do Wicka, w postaci barona Fidenbeka przeszło 300 tysięcy złotych... Jak ty myślisz, skąd on weźmie taką sumkę?

— Co ty mówisz! — przestraszyła się Irma. — Ależ to skandal! Jakże mogłeś do tego dopuścić!... Co on sobie o mnie pomyśli?!... Jesteś Karolu tak potwornie głupi, że drżę przed tem, do czego ta twoja głupota może mnie i ciebie doprowadzić...

Karol zaśmiał się ironicznie.

— Już aby ty mnie nie bedziesz rozumieć, uczyła. Nie bój się — jest lepiej, niż przewidywałem. Teraz posłuchaj co masz zrobić...

Wysłuchawszy dłuższej oracji hrabina musiała przyznać:

— Tak, rzeczywiście... To wcale nie głupi plan...

Zaraz też przystąpiła do pracy w myśl wskazówek swego współnika. Usiadła przy biurku i napisała dwa listy. Jeden z nich zaczynał się od słów „Szanowna Pani hrabino“, a nosił podpis rzekomego barona Fidenbeka, drugi zaś zaadresowany był do hrabiego Alfreda i zawierał prośbę o przybycie niezwłocznie w bardzo ważnej sprawie.

Ten drugi list wysłany był nazajutrz wczesnym rankiem. Karol zaniósł go osobiście i z niepokojem dowiedział się, że hrabia Alfred nie nocował w domu.

— Ładny gips — pomyślał sobie. — Tego by tylko brakowało, żeby ten smar-kacz strzelił sobie w łeb, jak to czynią dżentelmeni, gdy nie mają czem zapłacić honorowego długu...

Zaniepokojony o dalszy bieg, tak świetnie zapowiadających się planów, Karol wrócił do domu.

Oboje z Irma spędzili całe przedpołudnie w ogromnym niepokoju.

Kilkakrotnie Irma telefonowała do pałacu na Pięknej i zawsze padała ta sama odpowiedź — „Młody pan hrabia jeszcze nie powrócił“.

Popołudniu, gdy ciągle jeszcze nie było żadnej wiadomości o Alfredzie, Irma dostała ataku furji.

Nie brakło ani jednego z najordynarniejszych słów, w steku wmyśłów, jakimi obrzuciła swego współnika.

— Widzisz głupcze coś narobił!... Jedynym zamachem zniweczyłeś wszystkie plany!... I cóż teraz mamy robić? Zabierać manatki i wylosować się... Ta głupia wygrana nie pokrywa nawet tych wydatków, jakie musiałam z własnych pieniędzy poczynić, żeby zacząć całą komedię... Dla ciebie na papierosy i tarczy i na wódke. Ale ja? Co mam robić? Za tydzień, za dwa, byłabym hrabiną Orską, a teraz — szukaj wiatru w polu!... Może mi innego kandydata do ręki poszukasz? A może mam wrócić do ciebie ukochany meżusiu?!...

Karol słuchał wszystkiego cierpliwie, sam wściekły na siebie.

Wreszcie około godziny 5-ej popołudniu posłaniec przyniósł list, zaadresowany do hrabiny Szachmatjowej.

Irma poznała pismo Alfreda. Rozerwała kopertę i jednym tchem poczęła czytać:

„Najdroższa Irmo! Stała się rzecz straszna. Muszę zginąć z oczu ludzkich. Powiniennem skończyć z życiem, ale nie mam sił. Przegrałem u Ciebie dużą sumę w karty do barona Fidenbeka. Nie mam takich pieniędzy. Wiem, że ojciec za mnie zapłaci, ale równocześnie zerwie ze mną stosunki. Sam sobie chcę wymierzyć karę i odchodzę od ludzi. Tracę Ciebie, którą kocham szalenie. Czyż to nie dostateczna kara? Żegnaj! Twój do grobu Alfred“.

Irma oniemiała. List ten był dla niej ciosem strasliwym. Potwierdzał te ponure przewidywania, jakimi męczyła się od rana. Alfred odszedł. Piękne marzenia o milionowej fortunie Orskich i małżeństwie rozwały się bezpowrotnie...

Spojrzała dziwnym wzrokiem na Karola, który stał obok, z niepokojem śledząc wyraz twarzy Irmy, gdy czytała list.

— Precz stąd! — krzyknęła takim głosem, że odwrócił się i wyszedł. Znał ją dobrze. Wiedział, że w gniewie jest szalona, nie cofa się przed niczem.

W godzinę potem lokaj hrabiów Orskich przyniósł kopertę, z której wypadł czek do banku na sumę 320 tysięcy złotych i krótki, suchy list hrabiego z prośbą, aby Irma zechciała samę tę doreczyć baronowi Fidenbekowi, gdyż nie zostawił on adresu swemu dłużnikowi...

Był moment, że Irma chciała z wściekłością podrzeć czek.

Zamknęła się w swym buduarze, a Karol poszedł do garażu w głębi ogrodu, aby przy fłaszce koniaku wraz z kamerdynerem swym, szoferem pani hrabiny, Ignacym, przeklinać świat i ludzi.

Hrabia Orski otrzymał również list od syna.

„Ojcie — brzmiały słowa pożegnania. — Wybacz — splamiałem honor. Wiem, że błąd mój naprawisz. Przegrałem w karty do niejakiego barona Fidenbeka 320 tysięcy. Błagam, zapłać te pieniądze, przesyłając czek Irmie, która zna adres barona. Ja odchodzę od Was i od Niej.“

Zapomnijcie o mnie do czasu, gdy będę mógł znowu do was powrócić po pokucie. Zginę dla was i dla ludzi. Nie szukajcie mnie... Wasz całym sercem Alfred“.

List ten był strasnym ciosem dla rodziców lekkomyślnego chłopaka.

Hrabia niezwłocznie napisał czek na sumę, wymienioną przez syna i przesał Irmie.

Nie mógł się zdobyć na żadne serdeczniesze słowo do narzeczonej swego syna. Widział w niej złego ducha Alfreda i jeśli co było pociechą dlań, to fakt, że teraz wreszcie rozchwiała się to małżeństwo.

— Uspokój się dziecko — mówił do płaczącej żony — Alfreda odnajdziemy. Musimy go odnaleźć... Nie mam jeszcze pojęcia, jakie ma plany, dokąd zamierza wyruszyć, gdzie go szukać, ale jestem pewien, że prędzej czy później odnajdziemy go...

Jestem z niego dumny, że sam wymierza sobie karę za popełniony grzech. Bóg strzegł, że nie wybrał rewolwerowej kuli...

Tegoż dnia hrabia Orski skomunikował się telefonicznie ze swym dobrym znajomym, wyższym urzędnikiem policji. Pojechał doń i poprosił o radę.

— Nie mogę, jak pan rozumie, szukać syna oficjalnie przez policję... Nie mogę dopuścić do skandalu. Cóż mi pan poradzi?

— Skieruję do hrabiego jednego z moich przyjaciół, któremu można całkowicie zaufać... Jestem pewien, że on odnajdzie pańskiego syna.

Hrabia Orski powrócił do pałacu.

Libacja w garażu hrabiny Szachmatjowej przeciągnęła się dobrze po północy. Kamerdyner i szofer wypili dwie butelki. Po trzecią nie chciał już Karol wracać, bojąc się, że spotka w pokojach Irme, a jeszcze ją napewno złość nie odeszła.

Okno sypialni Irmy na pierwszym piętrem było otwarte.

Karol na palcach podszedł do ściany i nadstawił w górę uszu, pragnąc złowić jakiś szmer, któryby mógł go objaśnić, co Irma robi.

Ustyszał jej głos przyciszony:

— Alfredzie, jakże jestem szczęśliwa, żeś jednak przyszedł. Myślałam, że oszalejeś, gdy czytała twój list... Najdroższy mój, już mnie nie opuścisz. Zobacysz, że wszystko będzie dobrze. Możesz dla wszystkich zginąć, tylko nie dla mnie.

Pijany kamerdyner słuchał, własnym uszom nie wierząc.

— Cóż u licha — mruknął... — Albo ja się urzynałem, albo ona zwariowała i sama do siebie gada...

Na palcach cichutko, jak kot wszedł do pałacu. Prześlizgnął się przez amfiladę ciemnych pokoi i wreszcie podkrał się pod zamknięte drzwi sypialni Irmy.

Głos jej słychać było w dalszym ciągu, ale przez drzwi Karol nie rozróżniał słów.

Pochylił się i spojrzał przez dziurkę od klucza.

W świetle buduarowej przyćmionej lampy ujrzał siedzącego na kanapie, obok Irmy hrabiego Alfreda Orskiego.

(Dalszy ciąg w numerze jutrzejszym).

Fala pożarów w Polsce

160 mórg lasu i cztery wsie w płomieniach

W lesie państwowym leśnictwa Dobowa Góra, nadleśnictwo Kłosnowo, wybuchł z nieznaną przyczyną groźny pożar, który niebawem rozszerzył się na znacznej przestrzeni.

Dzięki wyteżonej akcji ratunkowej okolicznej ludności ogień zlokalizowano. Akcją ratunkową kierował nadleśniczy z Kłosnowa.

Ogólna szkoda w spalonym lesie wynosi około 25.000 złotych. Spaliło się 160 mórg 50-letniego lasu.

W powiecie zamojskim pastwa pożaru padła wieś Rozłopy, gdzie spłonęło 30 gospodarstw, oraz wieś Tereszpol, gdzie spaliło się 80 gospodarstw. W pierwszym wypadku przyczyną pożaru był rzucony niedopałek papierosa. W powiecie biłgorajskim pożar nawiedził miasteczko Tarnogród, gdzie spłonęło z górą 20 zabudowań.

We wsi Wichosielce, gminy wolniańskiej, powiatu baranowickiego w zabudowaniach Grzegorza Doniosza wybuchł pożar, który przy silnym wietrze prze-

niósł się na całą niemal wieś. Pożar zniszczył doszczętnie 40 budynków mieszkalnych, 25 stodół, 13 chlewów i żywy inwentarz.

Ogólne straty wynoszą przeszło 300.000 zł. W płomieniach znalazła śmierć 2-letnia dziewczynka.

Tajemnicza śmierć zawiadowcy stacji

U wjazdu na stację Brzoza pod Bydgoszczą, znaleziono onegdaj w nocy zwłoki zawiadowcy tej stacji ś. p. Monki. Miał on ranę na głowie i

obełty palec u jednej nogi. Zwłoki natychmiast odesłano do szpitala do Bydgoszczy.

Ś. p. Monka przez kilka lat pełnił służbę na stacji Złotniki Kujawskie, a ostatnio zaś zastępował za wiodowcę stacji Brzoza. Był on znany z pracy społecznej.

W związku z tą tajemniczą śmiercią ś. p. Monki, krąży różnego rodzaju niesprawdzone plotki, jakoby widziano tego dnia

dwóch osobników, którzy mieli go przedtem zamordować, a potem rzucić na tor.

W Bydgoszczy zostanie przeprowadzona

sekcja zwłok.

Wykaże ona niezawodnie, co było powodem nagłej śmierci ś. p. Monki.

Tragiczne samobójstwo kaleki

Nie chciał być ciężarem rodzinie...

We wsi Czarniej Strudze pow. Zawierciańskiego, mieszkało młode małżeństwo: 28-letni Antoni i 23-letnia Kornelia Małotowa. W jakiś czas po ślubie Małota

stracił władzę w lewej połowie ciała

i nie mógł chodzić i pracować. Od tego czasu nędza i głód zarywały do domu.

Małotowa poszła o pracę w Częstochowie i razem z dzieckiem wyjechała, a chorego zabrał ojciec do siebie.

Kaleka, dreczony wymówkami rodziny, że nie pracuje, postanowił

zeiść z tego świata

razem z żoną.

Gdy Małotowa zredukowana, przyjechała do swojej siostry, mąż prosił ją, aby już pozostała i nie opuszczała go, a usłyszawszy odmowną odpowiedź, uniesiony rozpaczą, strzelił do żony, kładąc ją trupem na miejscu. Po zabiciu żony próbował strzelać do siebie, lecz

rewolwer zaciął się,

ła pokój służbowy zamknięty, a po dekurwując, że znajduje się w nim jej mąż

w czułem sam na asmu z Hulda, usiłowała dostać się do wnętrza przez okno parterowe od ogrodu. W tym momencie padł strzał, który

położył ją trupem na miejscu.

Aresztowana Hulda Arnold na wszystkie zadawane jej pytania ma tylko jedną odpowiedź:

— Jedną z nas musiała ustąpić.

Włamywaczka znika jak kamfora

ilekroć przychwyci ją policja

Sąd okręgowy w Chojnicach rozpatrywał sprawę karną policjanta Grzbieta z Śremu (woj. Poznańskie), któremu w październiku ub. roku uciekła niebezpieczna włamywaczka, niejaka Pawlakowa.

Pawlakowa siedziała wówczas w więzieniu w Śremie i została przez posterunkowego Grzbieta doprowadzona do Chojnic na rozprawę. Tuż przed rozprawą Pawlakowa zbiegła. Wszelkie poszukiwania pozostały bezskuteczne.

Zaraz potem popełniła Pawlakowa

szereg kradzieży z włamaniem w Chojnicach, lecz dopiero po dwóch miesiącach przytrzymała ją na gorącym uczynku kradzieży z włamaniem w Grodzisku.

Dnia następnego obydwoje miało przeciwko niemu rozprawę sądową. Policjant sprowadził ją na wyznaczoną godzinę na salę rozpraw. Pawlakowa jednak korzystając z nieuwagi policjanta, zbiegła z sali rozpraw.

Aby zaś utrudnić pościg, zamknęła salę rozpraw na klucz, zamykając w niej sędziego, prokuratora i protokolanta.

Po pewnym czasie udało się ją znowu aresztować i osadzić w więzieniu, lecz już następnego dnia Pawlakowa

ponownie zbiegła.

Sąd w Chojnicach uwolnił oskarżonego Grzbieta od winy i kary, gdyż uznał Pawlakową za wielce niebezpieczną uciekinierkę, wobec której zwykła ostrożność i środki zapobiegawcze zawiodła.

Uniewinniający wyrok

na gimnazistę - podpalacza

We Lwowie zakończyła się rozprawa przeciwko Michałowi Czajkowskiemu, absolwentowi gimn., oskarżonemu o zdradę główną i sabotaż — Sędziom przysięgłym postawiono pytania w kierunku zdrady głównej, podpalenia w bandzie i zbrodni podpalenia. Wszystkim tym pytaniom sędziowie przysięgli zaprzeczyli, wobec czego Czajkowskiego uwolniono od winy i kary.

co widząc, schwytał butelkę z lekarstwem do smarowania nóg i całą zawartość jej wypił.

Cieężko chorego przewieziono do szpitala, gdzie walcząc ze śmiercią, przeleżał parę tygodni.

Obecnie sąd okręgowy rozpoznawał sprawę Małoty, oskarżonego o

zastrzelenie żony.

Sąd wziawszy pod uwagę stan psychiczny, w jakim się znajdował oskarżony w czasie popełnienia morderstwa skazał go na 2 lata więzienia z dozbowaniem praw.

Niepożądane błogosławieństwo

Bazrobotny obdarzony trojaczkami

Złośliwego figla wyplatał los niejakemu Wawrzyńcowi Burkardowi i jego żonie, zamieszkałym w Camden koło New Jersey w Ameryce.

Burkard od pół roku jest bezrobotnym.

Czynszu za mieszkanie nie płaci już od 4 miesięcy i temi dniami miał być

wyeksmitowany z mieszkania wraz z żoną i czworgiem dzieci, w wieku od 5 do 10 lat.

Władze tymczasowo odroczyły eksmisję, gdyż Burkardowa oczekiwała piątego dziecka. Natychmiast po porodzie biedacy mieli opuścić mieszkanie.

Tymczasem jednak Burkardowa urodziła

nie jedno, lecz troje dzieci.

W ten sposób potrąty się i troski meszczęśliwego ojca, który liczy już tylko na cud, gdyż o własnych siłach nie potrafi się wydobyć z tej opresji.

Cuda oczywiście dzieją się w sercach ludzkich. Może i tym razem ludzie zamożni, których wszakże nie brak w Ameryce,

zbiórą między sobą fundusik, który postawi na nogi nekana zbytnim błogosławieństwem rodzine.

Topielec w stawie

W Zimnej Wodzie koło Lwowa utonął 21-letni Dawid Brenner, krakowiec ze Lwowa.

Brenner, nie umiejąc pływać, znoził sobie z szuwara pływaki i ruszył na środek stawu, gdzie głębokość wody wynosi kilka metrów. Zwłok nie znaleziono.

Służąca - rywalka swej pani

zastrelila ją przez zazdrość

W Lignicy rozegrał się krwawy dramata między żoną sekretarza telegrafu Mencle a jej służącą, Hulda Arnold.

Hulda Arnold przedstawiała się kilka miesięcy temu jako

kandydatka do służby

u Mencłów, i została przyjęta, mimo gwałtownego sprzeciwu pani domu. Mencłowie żyli z sobą niezbyt szczęśliwie.

Niebawem między nową pomocnicą domową a sekretarzem Mencłami zawiązał się

bliższy stosunek,

który też nie ukrył się przed oczyma żony.

Codziem niemal dochodziło do gwałtownych scen między małżonkami a służącą, wreszcie Mencłowa wyjechała do rodziny, aby się poradzić, jak ma postąpić.

Po swym powrocie stwierdziła, że służąca w czasie jej nieobecności używała jej sukien i osobistych przyborów toaletowych, co ją tak rozgniewało, że wyszła, aby o tem zawiadomić policję.

Wróciwszy znów do domu zasta-

FALE RADJA warszawskiego przynoszą dziś:

WARSZAWA. (Długość f. 1411,8 m.): G. 11.58: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. G. 12.10: Muzyka z płyt gramofonowych. G. 16.00: Program dla dzieci młodszych. G. 16.30: Muzyka z płyt gramofonowych. G. 16.50: „Radio kronika” — wygl. dr. M. Stępowski. G. 17.15: Płyty gramofonowe. G. 17.35: „Ku wschodnim rubieżom Rzeczypospolitej” — wygl. dr. K. Załuski. G. 18.00: Muzyka baladowa w wyk. orkiestry P. R. G. 19.20: Skrzynka pocztowa rolnicza. G. 19.50: Transmisja z teatru Wielkiego w Warszawie opery w 4 aktach A. Ponchiello „Gioconda”. G. 23.40: Muzyka z płyt gramofonowych.

CZYTAJcie TYGODNIK ILLUSTROWANY KINO

„Święto Dziecka” Zawody konne w 14 D.A.K.

W dzisiejszym dniu „Święta Dziecka” o godz. 9 rano wszystkie szkoły powszechne i prywatne wyruszą na wycieczkę do Zwierzynca (do Rozkoszy).

Odbędzie się tam gry i zabawy, w których weźmie udział około 10 tysięcy dzieci.

O godz. 15-ej nastąpi powrót i defilada na dziedzińcu Urz. Wojew. przed Panem Wojewodą i Zarządem T-wa „Przystań”.

Jutro 4 b. m. na zakończenie „Tygodnia Dziecka” kwesta i zabawa ogrodowa.

W dniu tym całe społeczeństwo białostockie nie może uchylić się

od ofiar i winno hojnie wesprzeć tak pożyteczną placówkę, jaką jest Wojewódzkie Towarzystwo Opieki Społecznej „Przystań”.

Jutro 4 b. m. o godzinie 16-ej odbędzie się na placu sportowym 14 D.A.K. w koszarach im. gen. Bema zawody konne, urządzo-

ne staraniem klubu sportowego 14 D. A. K. przy współudziale 1 Szwadronu Pionierów.

Na program złożą się: 1) Konkurs hip. podoficerski, 2) Woltyżerka na kole, 3) konkurs hip. oficerski, 4) woltyżerka na prostej, i dzygitówka, 5) Pokazy pionierskie 6) Pokaz baterji zaprężonej.

Dla udogodnienia przejazdów zostaną uruchomione autobusy, które będą kursować od godz. 15-ej na linii Rynek Kościuszki Koszary im. gen. Bema.

Uroczystość Bożego Ciała

We czwartek dnia 4 czerwca r. b. przypada uroczystość Bożego Ciała.

Nabożeństwo w kościele Farnym rozpocznie się o g. 10-ej m. 20, po którym wyruszy procesja ulicami: Sienkiewicza, Warszawska, Pałacowa i Ki-

lińskiego.

Wojsko, administracja, samorządy, szkoły i organizacje prośzone są o wzięcie udziału zwyczajem lat ubiegłych.

Mistrzem ceremonji w czasie procesji będzie p. profesor Leon Borucki.

Przygotowania do Zjazdu ochotników białostockiego baonu strzelców

Komitet organizacyjny Zjazdu ochotników podoficerów i strzelców byłego 8-go Baonu Strzelców Lit. Biał. Dyw., późniejszego III-go Baonu Białostockiego pułku Strzelców (79 p.p.)

— wzywa wszystkich towarzyszy broni, by najdalej do dnia 1-go sierpnia b. r. podali swe adresy do siedziby Komitetu Zjazdowego: Warszawa, Al. Jeruzolimskie 30 m. 21.

Na gorącym uczynku potajemnego fabrykowania „samogonki”

Konfiskata wódki i urządzeń „gorzelni”

W dn. 30 maja o godz. 2-ej w nocy Komendant posterunku P. P. w Sopoćkiniach schwytał na gorącym uczynku fabrykowania „samogonki” mieszkańca wsi Brzozówka, gm. Wołłowiczowce (pow. augustowski) Aleszczyka Józefa, lat 23.

Podczas przeprowadzonej w mieszkaniu Aleszczyka rewizji

skonfiskowano 14 butelek „samogonki” i przyrządy do fabrykowania wódki: 2 kotły żelazne, rurę żelazną, drewniane koryto służące do chłodzenia, przygotowany rozczyń i 1 beczkę do rozczyniania żyta.

Dowody rzeczowe z protokołami przesłano Urzędowi Akcyz i Monopolów Państw. w Grodnie.

Tajemniczy trup mężczyzny

Władze dążą do wyświetlenia strasznej zagadki

Przed paroma dniami na ul. Antoniukowskiej Nr. 20 w studni znaleziono trupa mężczyzny. Oględziny sądowo-lekarskie zwłok wykazały, że mężczyzna ten był z pochodzenia żydem, wzrostu średniego, szczupłej budowy ciała, ubrany w bluzę szarą, kroju sportowego z naramienniczkami, pod bluzą białą koszula, w kamaszach zdartych, czarnych, sznurowanych,

z podkówkami, opasany paskiem skórzanym koloru czarnego.

Nie znaleziono przy nim żadnych dokumentów na podstawie których stwierdzić można byłoby tożsamość topielca. Policja za zezwoleniem władz prokuratorskich wstrzymała pogrzeb i wystawiła zwłoki na widok w kostnicy szpitala św. Rocha dla rozpoznania.

Echa zabójstwa ś. p. Pacholskiego

strażnika Straży Granicznej Wykrycie i ujęcie morderców

Sprawcy zabójstwa ś. p. strażnika Pacholskiego dokonanego dn. 14 listopada 1930 r. na terenie pow. szczuczyńskiego zostali ujęci są to: Blaszkowski Władysław, Cybulski Konstanty i Markowski Józef mieszkańcy wsi Osowiec.

W czasie rewizji w mieszkaniu u Cybulskiego znaleziono rower męski, świeżo lakierowany z akcesorjami, które stanowiły własność zabitego, dewizkę od zegarka, co do której

ponad wszelką wątpliwość ustalono, że zrabowana została Pacholskiemu.

W mieszkaniu Blaszkowski odnaleziono druty od błotników oraz błotniki rowerowe.

Pozatem stwierdzono, że u niejakiego Zamierowskiego znajdował się rewolwer kal. 9 mm. marki „Ceska Zbrojowica” oraz zegarek zgodny z opisem zegarka, jaki posiadał zamordowany.

Pobór do wojska

Z dniem 6 czerwca rozpoczyna swe czynności Wojskowa Komisja Poborowa w lokalu przy ul. Warszawskiej 3.

Czas urzędowania Komisji od godz. 8 rano. Obowiązkowi stawienia się podlegają wszyscy mężczyźni z Białegostoku urodzeni w 1910 roku i czasowo niezdolni do służby wojskowej (kat. B.) z roczników 1909 i 1908.

6 czerwca staje przed Komisją Poborową rocznik 1910 i kat. „B” rocznik 1909 i 1908 o nazwiskach z początkowymi literami A i C.

8 czerwca poborowi rocznika 1910 o nazwiskach z początkową literą B.

Zmiana kursu autobusów miejskich

W związku z zamknięciem dla ruchu kołowego w godzinach 8,30—13 na odcinku ul. Warszawskiej od Sienkiewicza do Kościelnej Magistrat polecił autobusom komunikacji miejskiej, by kursowały przez ulicę Nadrzeczną i Kościelną. Przystanki ustanowiono: za mostem na ul. Nadrzeczej, i u wylotu Nadrzeczej i Kościelnej.

POLSKIE ZAKŁADY

GRAFICZNE

„Dziennik Białostocki”

ul. Legionowa Nr. 1. Telef. 11.

Przyjmują wszelkie obstatunki w zakres drukarstwa wchodzące.

Popierajcie L.O.P.P.

Uruchomienie przedzalni

Dnia 28 ub. m. została uruchomiona przedzalnia Rubinsztejna przy ul. Marszałka Piłsudskiego 48. Do pracy przystąpiło 15 robotników.

20 tysięcy złotych z dymem pożaru

W dniu 30 maja o godz. 20 wieczorem w stodole Gołaszewskiego Romana we wsi Szlasy Lipno, gm. Rutki wybuchł pożar, który przerzucił się na sąsiednie zabudowania.

Z powodu niezwykłych upałów słomiane strzechy stanowiły nadzwyczaj łatwopalny materiał. Ogółem spłonęło 10 stodół, 9 chlewów, oraz 1 dom mieszkalny.

Straty wynoszą około 20 tysięcy zł. Przyczyna pożaru nie została dotychczas wyjaśniona.

Prawdopodobnie jednak ogień powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem Wandy Gołaszewskiej, która znajdowała się tego wieczoru w stodole.

Las w płomieniach

Groźny pożar w puszczy białowieskiej

W dniu 30 maja o godz. 16 w oddziale 15 państwowego lasu Nadleśnictwa Świsłockiego w puszczy białowieskiej, wybuchł pożar na obszarze 4 ha, wypaliło się poszycie lasu oraz częściowo uszkodzony został drzewostan (młody).

Spłonęło również 10 mtr. przygotowanego materiału wierzbowego (papierówka).

Straty wynoszą przeszło 1000 złotych.

Przedłużenie linii autobusowej do Zwierzynca

Od dziś autobusy linii Nr. 1 kursować będą do ul. Wiosennej w Zwierzyncu, co stanowi wielką dogodność dla mieszkańców naszego miasta.

CENY OGŁOSZEŃ: 1 mm. wiersz 1 szp. w tekście 50 gr., za tekstem 20 gr. — Drobne 15 gr. za wyraz. — Układ ogłoszeń 8 szpaltowy.

Redaktor i wydawca Ignacy Malinowski.

Redakcja i Administracja Legionowa 1.

Zakłady Graficzne, Legionowa 1